

# Leszek W, Hymn zagubionych

Kiedy pogarda  
Siada rozparta  
Przy stole kt&#347;wi&#281;ty  
Gdy &#347;wiat si&#281;kr&#281;ci  
Przeciw pami&#281;ci  
Z&#322;udne buduj&#261;c nam kontynenty  
My zagubieni  
W takiej przestrzeni  
Nie pr&#347;bujemy nast&#281;pnych stwarza&#263;  
Czasem niekt&#347;rzy  
Czciciele burzy  
Pie&#324;intonuj&#261;kt&#347;ra pora&#380;a  
Przybywaj Diable  
I rozwi&#324; &#380;agle  
A pop&#322;yniemy  
Przez anatemy  
Bez jakichkolwiek ponagle&#324;  
Targi pr&#347;no&#347;ci  
Strz&#281;py warto&#347;ci  
Zadziwiaj&#261;ce &#347;liczne cude&#324;ka  
Dra&#324;stwo doko&#322;a  
O pomst&#281;wo&#322;a  
Prawda jak szmata zetla&#322;a p&#281;ka  
M&#281;cz&#261;ca pustka  
Fa&#322;szywe b&#347;stwa  
Los oszala&#322;y chwyt&#281;  
Ci kt&#347;rzy wierni  
Na przek&#347;r czerni  
Nuc&#261; pokornie tak&#261; modlitw&#281;  
Wspomagaj Bo&#380;e  
Bo czy by&#263; mo&#380;e  
Wi&#281;ksza samotno&#347;&#263;  
Ni&#380; kiedy dotkn&#261;  
Nas pod&#322;e dni upokorze&#324;  
G&#322;owy siwiej&#261;  
S&#322;owa wietrzej&#261;  
W&#347;dka smakuje gorzej ni&#380; kiedy&#347;  
Nowa koteria  
Stara mizeria  
Troch&#281; to wszystko Panie na kredyt  
Szum informacji  
Spl&#261;tanie racji  
Demony siedz&#261; u drzwi ko&#347;cio&#322;a  
W rosn&#261;cym zgie&#322;ku  
W g&#322;upim piekie&#322;ku  
Kto&#347; do kobiety piosenk&#261;wo&#322;a  
Prowad&#378; aniele  
Czasu niewiele  
Trzeba si&#281; broni&#263;  
Nim &#347;mier&#263; zas&#322;oni  
Na zawsze b&#322;&#281;kit i ziele&#324;